

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi w WTOREK CZWARTEK I SOBOTE.
 Przedpłata wynosi we Lwowie kwartalnie 2 złr. na prowincji pocztą 2 złr. 50 cent.
 Przedpłata jakakolwiek przyjmuje się zawsze. Numer pojedynczy 10 cent.
 Redakcja, administracja i ekspedycja pocztowa i miejscowa Gazety Narodowej jest w kamienicy p. Groma-
 dzinskiej, przy górnej części Waiów hetmańskich, naprzeciwko poczty, na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i in-
 seraty się przyjmują.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Wydawnictwa Gazety Narodowej we Lwowie. — LISTY
 reklamacyjne nie zapłacone nie ulegają frankowaniu.
 Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety”
 od wiersza drobnym piśmem lub za miejsce objętości wiersza po 6 cent., a na opłatę stęplową 30 cent.
 za każdorazowe umieszczenie.

GAZETA NARODOWA wychodzi trzy razy na tydzień: we Wtorek, Czwartek i Sobotę.

Złożywszy jednak kaucję potrzebną do codziennego wydawania, wydawać ją i częściej będziemy ilekroć ważność politycznych wypadków tego wymagała.

Tak przez czas sejmowy wychodzić będzie Gazeta Narodowa codziennie, aby móż podawać szybko i dokładnie sprawozdania sejmowe.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi na cały rok 1863. 10 złr.; na pół roku aż do końca czerwca 1863 5 złr.; na pierwsze ćwierćroczce od 1. stycznia do końca marca 1863 2 złr. 50 kr.

Wraz z Gazetą Narodową można prenumerować i Dziennik Literacki, i odwrotnie. Prenumerata na Dziennik Literacki wynosi rocznie z przesyłką pocztową 10 złr. 50 ct., półrocznie 5 złr. 30 ct. kwartalnie 2 złr. 70 ct. Oprócz tego dodawane co piątek po arkuszu powieści, pamiętniki i t. p. kosztują rocznie 2 złr., półrocznie 1 złr., kwartalnie 50 ct. Dodawane zaś przy Dzienniku Literackim co miesiąc ryciny, przedstawiające stroje narodowe, kosztują kwartalnie 50 cent.

Wydawnictwo Gazety Narodowej przyjmuje także przedpłatę na nową 3tomową powieść Jana Zacharjasiewicza p. t. **W Przededniu**, w kwocie 3. złr. — Każdy tom wyjdzie oprawny osobno (dnia 15. i 31. stycznia i 15. lutego.)

Prenumerantów Dziennika Polskiego, którym w zastępstwie przesyłamy nasze pismo, uwiadomiamy że prenumeratę dalszą od 1. stycznia 1863 na Gazetę Narodową można jedynie nadsyłać do wydawnictwa Gazety Narodowej.

Kto się z prenumeratą spóźni, sam o sobie przypisze winę, jeżeliby pocztkowych od 1. stycznia nie otrzymał numerów.

Stronnictwo pracy organicznej w Królestwie Polskim.

Nad charakterystyką stronnictw politycznych w Królestwie, podaną w numerze sobotnim Gazety Narodowej, zastrzeżliśmy sobie poczynić uwagi. W teorii bowiem powyższa charakterystyka wyglądała bardzo logicznie — w praktyce zaś nie ma silnej podstawy.

Nie raz już wykazywaliśmy, jak rząd moskiewski w Polsce, gdzie tylko się pojawiła praca organiczna, tam rozbić ją starał się albo natychmiast, albo też wyzyskując ją na swoje cele, wprost przeciwne narodowym.

Nikt nie zdoła wykazać ani jednej pracy organicznej, którąby od lat trzydziestu obywatelstwo w Polsce przeprowadziło. Wszędzie tylko były zawiązki, usiłowania, które rząd niszczył jedne po drugich.

Rząd moskiewski tak długo każdą pracę wewnętrzną cierpi, jak długo nie zaczyna się rozwijać organicznie i iść na pożytek narodu. Skoro zaś spostrzeże, że praca osiągnąć może skutki zamierzone, że poczyną nabierać ważności i organizować naród — to podkopuje ją natychmiast tysiężnymi środkami, jakie każdy rząd ma w swym ręku, albo też bierze ją pod kontrolę swoją, stawia na czele swoje kreatury, i wyzyskuje ją właśnie na dezorganizację narodu.

Gmina i państwo — oto są dwie podstawy każdej organizacji narodowej. Gmina organizuje się przez wybory w radę gminną, państwo przez wybory w parlament narodowy. Jeżeliby rząd moskiewski był istotnie pragnął organizacji prawdziwej i przyrodzonej w Polsce, byłby najprzód dozwolił urządzić się gminie, a potem sejmowi. Tymczasem rząd moskiewski nie dozwolił organizacji ani w gminie ani w sejmie, lecz rzucił narodowi blichtrzem w oczy. Utworzył rady powiatowe i guberskie, które z jednej strony nie mogą się tem wszystkiem zajmować co gmina dotyczy, bo gminy nie są urzędzone, i zresztą potrzeby gminy jedynie w gminie samej skutecznie obradzone i zaspokojone być mogą, a z dru-

giej strony sprawami obchodzącymi cały kraj radom tym rząd zajmować się nie pozwala. Wszak one między niebem a ziemią. Nie są naturalnymi ogniskami życia narodowego, lecz dowolnie przez rząd utworzonymi całościami, które zmniejszać lub powiększyć można do woli, bez naruszenia w czemkolwiek ich żywotności. Bez nóg u dołu, to jest bez urzędzonej gminy, bez głowy u góry, to jest bez sejmiku, skazane są w założeniu swem na węgietowanie bezpłodne, bezpożyteczne, choćby obywatelstwo najszerzej w nich wzięło udział. Gdzież tu więc jest pole do pracy organicznej?..

Dla tego to, jeśli tak zwane stronnictwo pracy organicznej mniema, iż przez udział swój w radach powiatowych i guberskich zdoła cokolwiek pożytecznego zdziałać dla kraju — to się mocno zawiedzie. Wszak nie bacząc już na to cośmy wyżej powiedzieli o nienaturalnych podstawach tych rad, nieopartych na przyrodzonym składzie społeczeństwa, to nie tylko że uchwały tych rad potrzebują potwierdzenia władz moskiewskich, ale co najważniejsza, same jedynie władze moskiewskie te uchwały wprowadzając w życie, odejmują im zawsze wszelką pożyteczność dla narodu.

Dzisiaj wobec grożącego w Moskwie stronnictwa ruchu, rząd moskiewski jeszcze względniejszym pokazuje się dla tych rad powiatowych i guberskich, a jednak najmniejsze sprzeciwienie się jego zamiarom, oparte nawet na istniejących prawach, uważa za bunt i rozwiązuje rady.

Dla tego dziwić się potrzeba uprzedzeniu tych, co spodziewają się pożytków z pracy organicznej pod systemem, opierającym się właśnie na dezorganizacji narodu. Ludzka onisamy siebie i drugich.

Aby praca organizacyjna mogła się odbywać, trzeba pierwz zmiłny systemu, trzeba szczerości ze strony rządu i trzeba aby praca rozwijała się na przyrodzonych społeczeństwu podstawach: w swobodnej gminie, i w swobodnym sejmie!

Mówiąc o stronnictwie organicznej pracy w Królestwie, mówimy tu jedynie o ludziach, którzy z przekonania na tej drodze szukają ratunku dla kraju, gotowych przytem do wszelkich poświęceń. Zupelnie zaś pomijamy tych, którzy biorąc sobie za hasło pracę organiczną, pokrywają niem swą obojętność, bojaźliwość, niedołęztwo lub samolubstwo, a których w tem stronnictwie jest daleko więcej niż pierwszych.

Austria.

Sprawa bankowa została wreszcie rozstrzygnięta według życzeń rządu. Wydział bankowy przyjął na posiedzeniu w d. 29 grudnia ugodę w formie przez radejsrat uchwalonej. Wniosek mniejszości aby — odrzucić ugodę aż do przyszłej kadencji radejsratu i oświadczyć się za bezwarunkowym oprocentowaniem pożyczki 80 mil. — znalazł słabe poparcie, bo tylko 18 głosów na 100. Snać upomnienia i rady p. Plenara nie padły na jałową rolę. Dyrekcja, która daje takt wydziałowi, dała się snadnie nawrócić na wiarę p. ministra i pociągnęła za sobą cały szereg nawróconych.

Deputacja komitatu syrmijskiego, która jak już donosiliśmy miała posłuchanie u dworu, wręczyła Najj. Panu trzy adresy. Pierwszy z tych adresów wyraża radość Serbów z powodu wyzdrowienia Najj. Pani, drugi zawiera prośbę o budowę kolei żelaznej z Zemunia do Rjeki przez Syrmie i Slawonję, trzeci wreszcie przedstawia życzenia Serbów względem przywrócenia Wojewodziny serbskiej i sankcjonowania uchwał kongresu karłowickiego z r. 1861.

Baron Sina, poseł grecki w Wiedniu, który na wieść o przybyciu króla Ottona do Austrii rozchorował się był niebezpiecznie i z tego powodu nie mógł czy nie chciał wyjechać osobiście na spotkanie detronizowanego króla do Tryjestu, u dał się dopiero teraz do Monachium dla powitania króla Ottona. Dzienniki wnoszą z ej podróży, że bar. Sina, który jak głoszą przyjął już był ofiarowaną mu przez tymczasowy rząd grecki ambasadę w Wiedniu, żywi ciągle nadzieję, iż król Otton może jeszcze wrócić do Grecji, a przynajmniej, że jego rodzina nie będzie wykluczona od tronu greckiego. Są to prawdopodobnie tylko

pie desideria; mogą one jednak posłużyć za skazówkę, że dynastia Wittelsbachów nie pożegnała się jeszcze na zawsze z myślą powrotu na tron grecki.

Zagrzebski dziennik Pozor zamieścił artykuł, wedle którego stronnictwo federalistów w Chorwacji stawia następujące warunki pojednania: Trójjedyny królestwo Chorwacji, Slawonii i Dalmacji ma się ukonstytuować pod tym tytułem, prawnie zawarowanym. Pogranicze wojskowe, które nie istnieje na mocy historycznych praw trójjedynego królestwa, zostanie zniósł onem. Pod warunkami, jakie ustanowi trójjedyny królestwo, mają być z niem połączone oprócz Dalmacji, wyspy chorwackie i te ziemie, które różnemi czasami d Chorwacji oddzielone a do Krainy, Styrii i Węgier wielone zostały. Wreszcie powinna być rozciągnięta konstytucja chorwacka z odpowiedzialnością rządu na całe trójjedyne królestwo, w ten sposób uzupełnione. Na sejmie krajowym mają być reprezentowane wszystkie wymienione ziemie. Wyliczone warunki zostaną sejmowi przedłożone w formie królewskich propozycji. Natomiast obowiązują się ze swojej strony federaliści chorwacy, uznać prawnie wspólność interesów, dotąd faktycznie tylko istniejącą, a ze względu na ducha czasu, jakoteż na szczególne stosunki monarchji austriackiej, zezwolić na utworzenie wspólnego prawodawstwa i odpowiedzialnego temuż rządu w Wiedniu.

Z Czech donoszą, że stronnictwo Clam Martiniza zyskuje pomiędzy szlachtą czeską coraz więcej zwolenników. W przeszłej kadencji sejmowej rozporządzał hr. Clam Martiniz, przywódzca junkrów, tylko 5ciu czy 7miu głosami, a szlachta nie sprzyjała wcale jego tendencjom. Obecnie zaś zorganizowało się stronnictwo to w osobny klub i utworzyło komitet wyborczy, złożony z 15tu członków. Ale i stronnictwo czyste narodowe zyskało wiele na siłach przez wybory świeżo przeprowadzone na kilka wakacyjnych miejsc poselskich. Stosunek wzajemny obydwu stronnictw naprężony teraz więcej niż kiedyindziej.

Narodowy kongres Rumunów siedmiogrodzkiej będzie według Herm. Ztg. jeszcze w ciągu tej zimy zwołany. W Hermansztadzie czynią już przygotowania do zwołania tego kongresu.

Ziemie Polskie.

Wyjaśnia się co raz więcej powód licznych aresztowań w Królestwie. Rząd moskiewski każe tych wszystkich więźni, których jako podejrzanych o patriotyzm do wojska wziąć zamierza, aby się ich pozbyć. Zaczyna zaś od tych, których o wpływ największy o przewożenie porządka. Ogłoszony w Czasie sekretny ukaz do gubernatorów, który poniżej zamieszczamy, otworzy oczy całej Europie. Podobnego ukazu historia nie zna. Rząd sam wyznaje w tym ukazie że proskrypcja podejrzanych, wysłanie ich na Sybir, w saldaty, na przepade, to jest pozbycie się ich, jest głównem zadaniem tegorocznego poboru. Wyraźnie ukaz mówi że nie ma być pobór w stosunku do ludności każdego miejsca, lecz w stosunku potrzeby pozbycia się patriotów. Jeżeli więc całe miasto patriotyczne jest, to zabrać wszystkich w saldaty i wysłać na Sybir, niech tam giną, byle pozbyć się wszystkich. A brać każe wszystkich bez wyjątku, skoro są podejrzani: urzędników, artystów, techników, akademików, górników, organistów, aptekarzy, rzeźbiarzy, malarzów, techników, i t. d. bez względu, iż dotąd nie byli popisowymi i do rewizji nie byli powoływani.

Dla bezstronności każe ukaz układać po wykonanym poborze oddzielne listy tych niepopisowych a jako podejrzanych wziętych do wojska, z wymienieniem czem podejrzanie na siebie ściągnęli. Pozwala brać mających do lat 30, a rekojmia bezstronności mają być naczelnicy powiatów i ich uwagi w protokołach. Aby nikt z podejrzanych nie uszedł poborowi, zniża ukaz miarę dotychczasową rekrutką. Lecz nie dość że ma być wzięty kontyngens przypadający — aby większą liczbę patriotów móż wpakować do wojska — wygubik na Kaukazie lub Sybirze, ukaz poleca

oprócz kontyngensu jeszcze dwie trzecie części liczby kontyngensu wziąć na rezerwę. Po większej części zaś kontyngens każe zapelniać z klasy miejskiej. Rząd moskiewski widzi iż bez użycia przemocy ten pobór przeprowadzić się nie da, więc naprzd każe obmyślać gubernatorowi środki w porozumieniu z wojskiem, jak popisowych polapać i jak ich dostawić wojsku mają.

Jednem słowem, jestto ukaz w całej nagości okazyjący rządy drakońskie Wielopolskiego, który aby ten nkaż wydać i przeprowadzić, musiał pierwej wszystkie podwładne urzęda, wszystkie ministerstwa swemi podlemi kreaturami poobsadzać. Kto po przeczytaniu tego ukazu podniesie jeszcze głos za okrutnym margrabią, ten niegodzien jest nosić imienia Polaka, nie wart chodźć po ziemi polskiej.

Ukaz ten Wielopolskiego brzmi:

„Dyrektor główny przezydujący w komisji rządowej spraw wewnętrznych. Do J.W. gubernatora cywilnego N. N. w Warszawie 24. listopada (6. grudnia) 1862 r. (S. Kreter)."

Rada administracyjna Królestwa po rozpoznaniu raportu mego, w którym przedstawione zostały wnioski co do środków najskuteczniejszych wykonania najwyższego rozkazu, oznajmionego w raporcie ministra wojny z d. 5. (17.) września r. b. nr. 6157 do J. c. W. w. ks. namiestnika Królestwa o częściowym na wyjątkowych zasadach poborze wojskowym w Królestwie, wyzwała co następuje:

Z uwagi, że osoby, mające się zająć wykazaniem ludzi na pobór wojskowy z wykazów imiennych spisowych w tym celu uformowanych, powinny posiadać należyta wiadomość nietylko o położeniu familijnem spisowych i o rodzaju ich zatrudnień ale i o zachowaniu się ich pod względem politycznym, zwłaszcza, że jednym z głównych zadań tego poboru ma być pozbycie się ludności przyczyniającej się przez postępowanie swoje do zakłócenia porządku publicznego. Czynność tę dopełnić mają:

W miastach gubernialnych: gubernator cywilny, radca wydziału wojskowo-policyjnego, naczelnik wojenny lub jego pomocnik i prezydent miasta.

Po powiatach: naczelnik powiatu, pomocnik jego do czynu ści spisu i zaciągu, oraz naczelnik miejscowej komendy żandarmerji, z możliwością powołania w razie potrzeby do udzielenia objaśnień właścicieli przędzielników lub burmistrzów miast. Oznajmia przytem Rada (administracyjna), że każdy okręg konspiracyjny będzie miał obowiązek dostarczenia pewnej oznaczyć się mającej liczby rekrutów, którzy wskazani być winni przedewszystkiem z pośród ludności niemającej stałego zatrudnienia, bezobowiarkowej, a obok tego niekorzystnie naborowej pod względem zachowania się podczas ostat. ich rozruchów, bez względu na to, czy jedno miasto lub wyznaczone do rekrutów miasto lub wieś w stosunku swej ludności w porównaniu z innemi miastami lub wyznaczeniami. Z liczby wyłączone czasowych od poboru wojskowego, art. 9. ust. z r. 1859 o owinności zaciągowej objętych, w rachubę nanej potrzeby dla porządku publicznego mają być uchylone następujące:

Zapewnione w punkcie 1m: ad a kancelistom etatowym i aplikantom sądowym.

ad d pocztylonom etatowym, którzy weszli do służby przed dojściem wieku spisowego.

ad e osobom przyjętym do fabryk i innych zakładów górniczych tak rządowych jako i prywatnych.

ad f osobom peł. obo. przy drogach żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej.

W punkcie 2gim: ad a guwernerom prywatnym.

ad b organistom przy kościołach parafialnych katolickich i kantorom przy kościołach ewangelickich.

ad c pomocnikom aptekarskim, felerom i pomocnikom weterynaryj.

ad e rzeźbiarzom, malarzom i mechanikom, którzy w skutek złożonego egzaminu w komitecie, przy b. okręgu nauk. war. poprzednio istniejącym, uznani zostali za celujących.

ad g artysto teatrów warszawskich.

W punkcie 3cim: uczniom instytutów naukowych wyszczególnionym ad a, b, c, d, e, f, g, h, i artykułem 9 ustawy, oraz uczniom instytutu muzycznego.

W punkcie 5tym: ad a posiadającym patentu po ukończeniu kursu nauk w instytucji gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie, oraz świadectwa z odbytych nauk w szkole wiejskiej przy tymże instytucji.

Ponieważ spisowi powyższych kategorii ja ko mający przyznane sobie na zasadzie ustawy wyłączenia czasowe, nie byli powoływani do rewizji, przeto w razie zamieszczenia niektórych z nich na liście kontyngensu, władze wykazujące

mają jednocześnie czynić wzmiankę tak w tej liście, jako i w wykazach imiennych spisanych, o potrzebie dopełnienia przez rząd rekrutski, w chwili poboru, tj. po dostawieniu indywiduów, szczegółowej rewizji stanu ich zdrowia pod względem zdatości do służby wojskowej. Celem usunięcia wszelkiej dowolności (!!) przy wykazywaniu na pobór spisowych tej kategorii (tj. mających wiek od lat 20 do 30), którym jako notowanym cofnięte zostaną wyłączenia, tudzież celem otoczenia tej czynności wszelką możliwą gwarancją bezstronnego postępowania (!!), Rada administracyjna zastrzegła, że naczelnicy powiatów zaraz po zarządzeniu powołania na zaciąg, składając mają gubernatorowi cywilnemu oddzielne ich listy imienne z należytym wyłączeniem powodów powołania i familijnego ich położenia, a także same listy imienne, również zaraz po powołaniu spisowych tej kategorii na zaciąg w poborze winny być mnie złożone przez gubernatorów cywilnych z miast gubernjalnych i ogólne z całej gubernji.

„Oprócz sporządzenia list ludzi na kontyngens i rezerwy przeznaczonych, z których pierwsze obejmować winny odpowiednią liczbę spisowych, niezbędną do zapelnienia kontyngensu, a drugie *pełną rezerwę* na wypadek niedostawienia wszystkich ludzi na kontyngens wykazanych — mają być uformowane listy niestawiających do rewizji i zbiegłych, których sporządzenie ma być poruczone po powołaniu naczelnikom powiatów, a w miastach gubernjalnych rząd gubernjalnym. Spisowi tych ostatnich kategorii, o ile dostawieni zostaną w epoce poboru, przeznaczeni być mają na zapelnienie kontyngensu.

„Oznaczenie wysokości cyfry ludzi mających się powołać na rezerwę, która wynosić może mniej więcej 1/2 lub 2/3 naznaczonego kontyngensu, pozostawia się bliższemu uznaniu JW. pana, któremu miejscowe okoliczności i potrzeba uzupełnienia kontyngensu w terminie oznaczonym, służyć mają w tej mierze za wskazówkę.

„O stopie kontyngensu wiadomość następnie podzieloną zostanie. Odbiór rekrutów i zdanie ich władzy wojskowej, dopełnią urzędy rekrutskie, ustanowione ustawą z r. 1859 i w zastosowaniu się do przepisów tejże ustawy, — dalsze zaś odstawienie rekrutów do miejsca przeznaczenia, po zdaniu ich władzy wojskowej, zależeć będzie od właściwych rządów tejże władzy.

„Rada administracyjna, oznajmiając mnie o powyższej decyzji i wyrzeczeniu J. c. W. w. ks. namiestnika Królestwa, uprzedziła nadto: że stosowne zawiadomienia o takowej decyzji otrzymali z polecenia J. c. W.: naczelnik sztabu armji i naczelnik III okręgu korpusu żandarmów, a oprócz tego dwaj ci generałowie z polecenia J. c. Wysokości wezwani zostali o wydanie do właściwych władz wojskowych poleceń, iżby te niosły wszelką pomoc i współdziałanie władzom cywilnym, w celu należytego odbycia poboru, i miały na względzie, że dopełnienie tegoż poboru w obecnych okolicznościach *wymagać będzie przedsięwzięcia nadzwyczajnych środków energii i przestawności*.

„Celem wprowadzenia w wykonanie rozkazów, w przywiedzonej dopiero decyzji Rady administracyjnej objętych a odnoszących się do uformowania list imiennych spisowych, kwalifikujących się do powołania na zaciąg — mam zaszczyt wezwać JW. pana: aby przedstawione przez komisję konskrypcyjną powiatowe wykazy imienne spisowych, po ukończeniu czynności rewizji w miarę odnotowania w tychże decyzji rządu gubernjalnego (która to czynność jak najspieszniej dopełnianą być winna, aby przez przetrzymanie wykazów w biórze rządu gubernjalnego inne czynności poboru dotyczące na żadne opóźnienie nie były narażone) zwracać zalecił jeden onychże egzemplarz naczelnikom powiatowym; i jednocześnie wydał zarządzenia, aby ci w ścisłym zastosowaniu się do zasad, w decyzji Rady administracyjnej zawartych, przystąpili bez straty czasu wspólnie z członkami do tej czynności przeznaczonymi, których konfidencjonalnie powołać nie omieszkają i zasady decyzji Rady im objawiają, naprzód do uformowania list imiennych spisowych powołać się mających na kontyngens i rezerwę okręgami konskrypcyjnymi, następnie do sporządzenia list niestawiających i zbiegłych.

„Listy na kontyngens i rezerwę przeznaczonych mieścić winny liczbę spisowych odpowiednio do ludności powiatu, z której obecny kontyngens ma być pobrany, stopa którego następnym reskrypsem wskazaną zostanie. Do przepisania tych list sam pomocnik do czynności spisu winien być użyty. Zachowania najściślej *tajemnicy* przy czynności wykazywania spisowych JW. pan zalecił nie omieszkasz, a nadto baczycie każesz, aby, gdy niektórzy z spisowych trzymających miarę arszenów 2, werszków 3, mogli nie być i budowy ciała przed wydaniem rozporządzenia z d. 31 paźd. (12 listopada) r. b. N. 2333, kwalifikującego ich na równi z innymi spisowymi do zaciągu, a to z powodu, że nie mieli miary wzrostu arszenów 2, werszków 4, zamieszczani byli na liście rezerwowej z nadmienieniem w rubryce *uwaga* tejże listy o potrzebie ścisłego rozpoznania stanu ich zdrowia w epoce poboru, a to w celu, iżby skoro przy rewizji w tym czasie odbytej za zdanych a obok tego za nieposiadających wyłączeń uznani zostaną, na kontyngens przeznaczeni zostali. Inni wszakże tej miary, których zdatość do służby wojskowej przez komisję konskrypcyjną rozpoznana została, kwalifikują się na równi z trzymającymi miarę ar. 2, wersz. 4 i wyższą, do zamieszczenia na liście kontyngensu.

„Pomienione listy, tj. kontyngensu i rezerwy, których termin zupełnego wygotowania oznacza się niezawodnie i ostatecznie na dzień 1/1, stycznia 1863 r., podpisami układających je osób opatrzone, JW. pan zachować każesz naczelnikom powiatowym w największej tajemnicy do czasu potrzeby ich użycia, uformowane zaś oddzielnie co do spisowych podchodzących pod kategorię art. 9-go ustawy, złożyć sobie, dla następnego przedstawienia mnie takowych. Ułożenie list imiennych spisowych z miasta gubernjalnego kwalifikujących

się na kontyngens i rezerwę, JW. pan w wskazanym składzie osób, z zniesieniem się co do czasu rozpoczęcia tej czynności z naczelnikiem wojennym miejscowym lub jego pomocnikiem, przy zastosowaniu się do przywiedzionych wyżej zasad, również z zachowaniem jak największej tajemnicy, skutecznie zarządzi, mając na uwadze, aby na wypadek koniecznego zbiegostwa, rezerwa odpowiedziałaby potrzebie zapelnienia kontyngensu; i tak złożone listy zachowasz do czasu ich użycia, nieprzepominając o sporządzeniu listy niestawiających i zbiegłych.

Listę oddzielnie uformowaną co do spisowych z miasta gubernjalnego podchodzących pod kategorię art. 9-go, łącznie z listami tejże kategorii osób z powiatu, stosownie do decyzji Rady administracyjnej w czasie takżakazanym, mnie przelać JW. pan nie omieszkasz.

Ponieważ naczelnik sztabu armji i naczelnik III-go okręgu korpusu żandarmów, otrzymali z polecenia J. c. Wysokości wezwania, co do niesienia wszelkiej pomocy i współdziałania władzom cywilnym w celu należytego odbycia poboru, — JW. pan przeto jako mogący bliżej ocenić miejscowe potrzeby i stosunki, *porozumieć się raczysz konfidencjonalnie* z naczelnikiem wojennym tak co do samego sposobu dopełnienia w czasie oznaczony się mającym aktu poboru ludzi na zaciąg wykazanych po miastach i wsiach, jako też co do odtransportowania ich naprzód do właściwych miast powiatowych, a z tych do urzędów rekrutskich, nareszcie co do nadzoru w czasie zdawania ich przez też urzędy władzy wojskowej. Samemu więc zastanowić się i obmyśleć należy, jaka i w jakim sposobie pomoc wojskowa do tego wszystkiego będzie potrzebna, dla zachowania należytego porządku i niedopuszczenia zbiegostwa. Wnioski, jakie z narad tych wypadną, raczy JW. pan zakomunikować mi najdalej w pierwszych dniach stycznia w piśmie konfidencjonalnem.

„Nakoniec co się tyczy punktów odbycia czynności poboru rekrutów, to takowe podług porządku dawniej przyjętego, powinny być ustanowione w miastach NN. (tu w reskrypcie do każdego gubernatora właściwe w jego gubernji wypisane są miasta. P. r. Cz.), w których taż czynność w latach poprzedzających była dopełniona. Z tem wszystkim jeżeliby JW. pan ze względu na szczególne jakie okoliczności miejscowe i na *potrzebę powołania po większej części spisowych z ludności miejskiej*, uznał koniecznem zaprowadzenie jakiegokolwiek zmiany w obiorze punktów do zdania rekrutów władzy wojskowej, w takim razie podasz swe w tej mierze wnioski, nie czekając na dalsze załatwienie innych czynności; bacząc wszakże na to, ażeby bez istotnej, a koniecznej potrzeby, nie zmieniać i nie mnożyć punktów, o które rzecz idzie.

„W końcu uprzedzić JW. pan raczy urzędników właściwych, że czynności do poboru odnoszące się, winny być załatwione z największym pospiechem, energią i trafnością w postępowaniu i że wszelkie w tej mierze zaniedbanie lub uchybienie ściągnie na nich surową odpowiedzialność“.

A teraz przejdźmy do innych wiadomości. Aresztowanym trzem Polakom w Paryżu, w skutek żądania posła moskiewskiego, barona Budberga, Milowiczowi, Cwierciakiewiczowi i Godlewskiemu, zabrano wszystkie papiery, i dano do przejrzania posłowi moskiewskiemu; aresztowanych zaś wypuszczono. Korespondent do Czasu, wielbiciel Napoleona, spodziewa się po szlachetności rządu francuskiego, iż tych papierów nie wyda Moskwie. Referent zaś spraw polskich dodaje już iż rząd francuski miał oświadczyć iż papierów nie wyda. Nas inne doszły wiadomości, które zważywszy towarzyszące okoliczności, zdają się nam prawdziwszemi. Według tych wiadomości prefekt paryskiej policji natychmiast udzielił zabranych papierów baronowi Budbergowi i pozwolił mu zrobić odpisy. Moskwa więc wydania już tych papierów i nie potrzebuje. Zresztą jest sprzeczność w podaniu Czasu. Jeżeli policja na reklamację Moskwy zabrała papiery, to nie dla własnego użytku. Przeciwnie Francji bowiem nie tam być nie musiało, kiedy aresztowanych wypuszczono zaraz.

Już dawniej donosiły dzienniki że Wielopolski usunął Kazimierza Wojcieckiego, znanego pisarza, z urzędu archiwisty i dyrektora drukarni ministerstwa sprawiedliwości. Obywatelstwo wybrało go jednogłośnie potem na urząd obywatelski przy Towarzystwie kredytowym z pensją 1500 rubli. Aby zaś otrzymać mógł ostatecznie tę posadę, kupiec Szlenkier złożył za niego kaucji 6000 rubli. Teraz znowu świeży pan minister finansów Bagdewski wyszukał nowy pozór do usunięcia Wojcieckiego i z tej posady. Oświadczył iż złożona kaucja musi być własnością Wojcieckiego, a nie może być w zastępstwie przez innego z własnego majątku dana. Dał więc Wojciekcie mn. trzy dni czasu do złożenia własnej kaucji. Przyjaciele jego zrobili wtedy składkę, i już na jutro Wojciecki złożył kaucję własną. Pomógł się jednak Wielopolski w inny sposób na nim. Oświadczył wydawcom Biblioteki, której redakcją Wojciecki się zajmował, że za wiesi natychmiast to pismo, jeżeli nie odsunął od redakcji Wojcieckiego. Tu już Wojciecki musiał ustąpić. A wszystkie te prześladowania pochodzą z podejrzania, które powziął margrabia iż Wojciecki pisze przeciw niemu do Czasu.

O odkryciu drukarni tajnego pisma *Ruch* w Warszawie, dochodzą nas następujące wiadomości. W poniedziałek 22. b. m. wpadła policja do kamie-

nicy na Widoku i udała się wprost na poddasze, gdzie była drukarnia. Policja miała dokładny plan domu pod ręką. Drzwi poddasza były zamknięte, a kiedy je policja wyłamywała, w tym czasie wewnątrz powstał ogień i papiery wszystkie spłonęły. Policja nie zastała już żadnego dowodu ani śladu papierów. Na poddaszu były tylko czcionki rozsypane, jeden chłopiec Kłossowiec, i jakaś kobieta. Aresztowano także właścicieli kamienicy Hajrichową, i dwie jej córki. Policja postawiła zasadzkę i wszystkich kto do tego domu wszedł, aresztowała, jak i wszystkich mieszkańców tej kamienicy piętrowej. We dwie godziny wszedł w dom młody człowiek. Gdy go policja zatrzymać chciała, pogroził rewolwerem i począł uciekać. Policjanci poszli w pogoń za nim. Strzelił dwa razy, lecz chybił. Schwytało go. Nazywa się Schwarz, urzędnik od kolei żelaznej. W święto Bożego narodzenia wyszedł numer 10. Ruchu z zapowiedzią, że i dalej regularnie w oznaczonych dniach wychodzić będzie.

Z Częstochowy otrzymujemy następującą korespondencję: „Wielkiem dobrodziejstwem dla naszego miasta jest otwarcie szkół powiatowych o 7 klasach. Napływ do tych szkół z początkiem roku (15. października) był tak wielki, że liczbę uczniów ograniczyć musiano. To dowodzi jak bardzo były podobne szkoły potrzebne w mieście mającem 14.000 mieszkańców. O urządzeniu tych szkół na teraz jeszcze nie pewnego donieść wam nie mogę, bo w samem urządzeniu nie ma pewności i planu. Wszystko czasowe — jak zwykle w chwili przejścia, ale jakie będzie to przejście, nie wiemy. To też tej niepewności głównie przypisać należy, że obok szkół tych publicznych pensjonat p. Lippego do 70 liczy uczniów. Do szkół publicznych uczęszczają po większej części synowie starozakonnych, którzy tu większą część ludności stanowią, — rodzice zaś, mieszkający dalej od Częstochowy, z wahaniem oddają swoich synów do szkół publicznych, bojąc się, by lada płochość dziecka nie oddała go w ręce policji. Ztąd jak mówiliśmy zakład Lippego jest liczny. Ale bo też i urządzenie tego zakładu i wzorowy porządek i takt, jak to miałem sposobność widzieć, wiele za tym instytutem przemawia. Byliśmy zawsze przeciwni wychowaniu pensjonarskiemu; młodzież bowiem majątniejsza, oddzielona od młodzieży innych stanów, wchodzi w pewną kastowość, separatyzm, który na potem ma złe bardzo skutki w życiu społecznym. U Lippego jednak tego nie spostrzegaliśmy. Umiarkowane penje utwierdzają tu wstępną młodzież różnego stanu, a przez to węzeł koleżeństwa silniej się tu jeszcze zadzierzgnąć może, gdzie młodzież dzień i noc ze sobą przestawać musi, niż w szkołach publicznych, gdzie ledwo wykładowe godziny zgromadzą ją i łączą. W stagnacji półtorarocznej nauk podobne zakłady jak Lippego stały się niezbędnymi dla naszego kraju; stają się one także niezbędnymi tam, gdzie nie ma szkół publicznych w bliskości. Życzymy więc każdemu otwierającemu podobny zakład, przypatrzeć się urządzeniom tegoż instytutu, do jakich doszedł dyrektor jego przez 20-letnią praktykę.

„Więcej wam z Częstochowy na ten raz nie napiszę. Osób nie wiele zmowa porą zwidza Jasną-górę. Miasto po spaleniu przychodzi do siebie. Obywatele tutaj chętni i znaczną składką na pogorzelców dali dowód wielkiego współczucia. Żalować tylko trzeba, że obok tego z Częstochowie jest zupełny brak życia towarzyskiego i umysłowego ruchu. Jest to niezbędny warunek kwitnienia miasta, które nie chce poprzestać na samych spekulacjach i bogactwie materialnem.“

Włochy.

La France donosi: „Postanowione przez Ojca św. reformy obejmują cztery klasy: finanse, organizację administracji, sądownictwo i wydział wojskowy. Ogłoszenie tego ważnego wypadku wywołało w Rzymie niezmierną sensację. Każdy widzi że krokiem tym nadzieję stronników zjednoczenia Włoch zniszczeni zostały na zawsze.“ — Natomiast powiada rzymski korespondent Gazety Augsburgskiej, który przecież do stronników zjednoczenia Włoch nie należy, że wnosząc z gazet, widać iż za granicą daleko więcej o tych reformach mówią niż w samym Rzymie, i że daleko więcej zajmuje ludność rzymską i rząd podrobie mięsa, z 7 na 11 bajaków za funt. Dodamy jeszcze że dzienniki włoskie tym reformom nie dowierzają a ultraklerkalne gwałtownie przeciw nim powstają.

Ważniejszą jest wiadomość o rozszerzeniu fortyfikacyi Civita-Vecchia przez rząd francuski, do czego się rząd papieżki także pieniędzmi przyczynia. La France powiada: „Obok reform jest właśnie co rozstrzygnięte przebudowanie Civita Vecchia wielkim postępem. Rząd papieżki nie tylko przystał na żądanie Francji względem warowni miasta, ale chce tam założyć prócz tego składy, doki i wszelkie zakłady, mogące służyć ku handlowej pomyślności tego portu. Kolejami żelaznymi z Rzymem i Neapolem połączona

ma Civita Vecchia przeznaczenie, stać się punktem pierwszego rzędu.“ Musimy tutaj tylko dodać, że pomimo iż kolej z Rzymu do Neapolu już przeszło od roku jest ukończoną, rząd papieżki dotąd nie pozwolił korzystać z niej handlowi i publiczności. Wielki obrońca rządowego systemu papieżkiego p. Louis Veuillot właśnie co dowiódł w nowem dziele swoim o Rzymie że koleje żelazne i telegrafy staną się zgubą rodu ludzkiego. Zapewne nie wino to argumentów p. Veuillota, jeśli w nie nikt nie uwierzy.

Rząd francuski wszelkich dokłada starań aby Włochom, kiedy nie może już lepiej na inem polu, przynajmniej zaszkodzić w sprawach finansowych. Słychać było że między innemi powodem odwołania i polowania Napoleona u Rotszylda w Ferrieres było, aby skłonić tego samodzielnego finansów do niebrania udziału w pożyczkach rządowych i akcjach kolei południowych włoskich. Podobno cesarz nadaremnie tak trafnie szłał zającą i hażanty rotszyldowskie, aż z Czech sprowadzone. Bo jak z jednej strony słysząc że mimo to Rotszyld bierze udział w emisji nowych papierów włoskich, tak z drugiej strony jest pewnem że w skutek rokowań p. Selli z zagranicznymi bankierami, w samym Paryżu instytut eskontowy i bankier Königsberger znaczne sumy włoskich obligacyi rządowych na siebie wzięli i że inni bankierzy za tym przykładem pójdą. Spodziewają się, że wiadoma nam misja p. Bastoggi w Londynie pomyślnie pójdzie, i Włochy pod względem finansowym zupełnie się od wpływu rządu francuskiego wyzwolą. Jużcie nie Napoleon na tem skorzysta.

Grecja.

La France z d. 25 b. m. upewnia, że dwa mocarstwa sprzeciwiają się projektowi Anglii co do odstąpienia wysp Jońskich pod pozorem, że protektorat Anglii nad Jonią jest konieczny dla utrzymania równowagi europejskiej. Łatwo odgadnąć, że półurzędowy dziennik francuski ma właśnie na myśli Austrię i Moskwę. Pierwsza o-bawia się naturalnie rzeczywistego uznania zasady narodowości, któraby przez aneksję wysp Jońskich do Grecji otrzymała niejako sankcję dyplomatyczną. Rząd moskiewski znowu lęka się wzrostu wpływu angielskiego na Wschodzie, gdyż zrzeniem się protektoratu swego nad Jonją, traktatami obwarowanego, uzyskalaby Anglia faktycznie protektorat nad całą Grecją. Moskwa znajduje się obecnie w sytuacji prawdziwie komicznej, gdyż chcąc niechęć musi dla zażegnania wpływu Anglii zmieścić dotychczasową swoją zaczepną politykę w kwestji wschodniej w zachowawczą.

Dzienniki donoszą, że na wyspach Jońskich, mianowicie w Korfu zaczyna się objawiać opozycja przeciw przyłączeniu do Grecji w razie gdyby Anglia odrzuciła wybór ks. Alfreda na króla greckiego. Są to zapewne głosy reakcji, które dzienniki w dobrej wierze uważają za wyraz opinii powszechnej. Trudno bowiem przypuścić, aby Jończycy tak ugle zmięli swoje przekonanie i stawiali dziś warunki przyłączenia, którego od lat kilkunastu bezwzględnie się domagają. Korzyści materialne, które dzienniki podsuwają za sprężynę tej opozycji, są zapewne dla wysp Jońskich większe pod protektoratem Anglii, ależ idea narodowa wznosi się nad poziom materializmu.

Do tronu greckiego zjawiają się nowi kandydaci, z których najwięcej na uwagę zasługuje ks. Wilhelm badeński. Świeżo donosi telegram, że ks. Wilhelm zaręczył się z księżniczką Leuchtenbergską; związek ten ma zapewnić temu kandydatowi sympatję i pomoc gabinetu petersburskiego i sprzymierzonego z tymże dworu paryskiego. Słychać także że Anglia zamysła proponować Grekom na króla ks. Amadeusza sabaudzkiego, drugiego syna Wiktora Emanuela. Kandydatura ta znalazłaby lepsze przyjęcie u Greków, niż kandydatura książąt niemieckich, przeciw którym czują Grecy wrodzoną i niejako doświadczeniem stwierdzoną antypatję. Kandydatura księcia włoskiego mogłaby liczyć i na poparcie gabinetów; jedna Austria sprzeciwiałaby się jej stanowczo.

Z Aten donoszą, że minister spraw zewnętrznych Diamantopulos cofnął swoją dymisję, którą przedłożył dopiero do uchwały narodowemu zgromadzeniu. Telegram z 24. b. m. przyniósł wiadomość dosyć zatrważającą, że w Atenach z powodu niepewności panny *niepokój*. W Meessenji zdarzyła się częsta rabunki; rząd przedsięwziął środki dla przywrócenia porządku. Koroneos, naczelnik gwardji narodowej jest niezadowolony.

Z telegramu tego dziwnie stylizowanego, można się domyślać, że stan rzeczy w Grecji, przybiera znowu groźniejszy charakter. Cała wi-na złych następstw spadłaby na dyplomację, która swemi knowaniami wstrzymuje wewnętrzną organizacyjną pracę Grecji.

Kronika.

*** Z Krakowa.** Rok się kończy a z nim bodaj się skończyło to wszystko, co się niepomyślnie zaczęło, co nie miało rzetelnej podstawy itd. Za dni kilka bożek Janus, czyli nasz światowid, odwróci twarz swoją od przeszłości i skieruje ją w przyszłość. Co w długiej drodze tej przyszłości obaczy?... ktoż zgadnie! Czy w kamiennym bóstwie Czasu uderzy serce przecuciem i nadzieją, czy też z zwykłą kamiennym postaciami nieuczuciścią patrzeć będzie spokojnie i bez dreszczu oczekiwania? Dni kilka, a rozstanie się przed nami przyszłość, co urzeczywistni ma nasze nadzieje. Oczekujemy jej. Oczekujemy także nasze miasto, urzeczywistniając je jako przy nowonarodzonym Bogu, co nowo rodzącą się przyszłość zwiastuje.

Aronowa różyczka zielona
Stała się nam kwitnąca,
I owoc rodząca.

Tymczasem kończy się rok stary. W Krakowie kończy się bez efektu. Nic tu nie zaszło takiego, co by zmieniło spokojną dekorację naszej sceny życia. Na sejm wybierać dopiero będą. Święta przeszły szczęśliwie. Pastorskie mszy odbywały się w kilku kościołach i w dzielnicach na nich wielką liczbę religijnego wojska. W wigilię Bożego Narodzenia o 12 godzinie o północy (w której rymto czasie usłyszeć można rozmawiające zwierzęta) rymtoż żołnierzy zapelniano kościoły, w których się pasterki odbywały. Pobożność ta bardzo się dziwnie da tłumaczyć. Rzewne, pełne prostoty i serdecznego natchnienia koledy zabrzmiły wesołymi tonami, zwiastując narodzenie Pańskie w stajenke betlejemskiej. Najwyższą miłość i najwyższą prawdę wyszły z pod strzechy pastuszej. Jakież to dziwne podobieństwo z naszym Piastem! Z betlejemskiej stajni rozchodzi się światłość Boża po całym świecie, — z nadgoplańskiej strzechy wychodzi mąż, który stawia na czele narodu, co najpierwszym ma być tego światła stróżem, wyznawcą i obrońcą. 1863 rok prawdy bożej wielce nadziedziczył — 1000letnia rocznica piastowskiej wielkości w chrześcijańskiej Polsce.

Ale to podobno za nadto sobie pozwala wasz kronikarz w ekstrawagancyjnych myślach. Wróćmy do potocznych wydarzeń. W Krakowie ich mało. Trzech jakichś niedatnych jeźdźców w dzień św. Szczepana w harcach po błoniu doznało nie małego szwanku. Wczoraj wybuchł pożar na Kaźmierzu w domu braci Miłosierdzia. Alarm był wielki, spalila się tylko szopa. Niebezpieczeństwo było wprawdzie nie duże, gdyż wiecher południowo-zachodni, od dni paru hulający nad Krakowem, groził zgromadzeniem swych przyjaciół płomieni na nasze miasto. Lecz siła ognia według Szylera „bezhahmt, bewacht“, nie stała się tym razem szkodliwą. Pod kopcem Kościuszki znalazł młodego kadeta, zamordowanego pończotkami bagnetu. Sprawca wykryty jest jego towarzyszem wojskowym, który się zląkł o niego i niewielką sumkę pieniędzy, nadesłanych na mundur kadetowi, i z nią zabrał mu zegarek. Słyszałem słowa wieśniaka, opowiadającego to zdarzenie, które warto powtórzyć. „Złaził się stał dwa razy, mówił on wieśniak, raz, że zabójstwo spełnione, a to grzech, drugi raz, że się stało w tak świętym miejscu, tak blisko drogiej pamiątki po naszym jenerale Kościuszcze.“ W teatrze grano wczoraj „Napoleon z Polakami w Hiszpanji“, ale na scenę nie wjeżdżano na koniach. Teatr był przepelniony; ostatnia alluzja do niewdzięczności, wypłacającej Polakom za ich poświęcenia, wywołała przeciągłe oklaski.

*** (s.) Z Tarnopola.** Ogólny pokój w Europie panujący, zakłócony został nagle i gwałtownie na dwóch punktach Wschodu. O powstaniu greckim już wróble śpiewają na dachu, lecz ważniejszą rolę jest obalenie króla, trzy ćwierci mil od Tarnopola odległej, w lasku „Czahary“ stojącej. Spodziewam się, że polskich czytelników, nie przestraszą podaniem faktu, z którego prawdziwość najzupełniej ręczę.

Oto w nocy z 26. na 27. listopada 1862 około pierwszej godziny, przyszło do wspomnianego króla kilku huzarów z konstytucyjnego tu c. k. pułku konnego baron Simbchen nr. 7. i głosem stukaniem do bramy domagał się otwarcia tejże, żądając przytem w sposób wcale nie dwuznaczny pieniędzy od żyda propinatora. Huzary mieli pałasze, żyd bramy nie otwierał lecz zatarasował co prędzej, a widząc że podana przez okno wódka rabusiów nie zaspokoił, wyrzucił im 36 złr. i 24 koszuł, twierdząc że więcej pieniędzy nie ma. Natenczas huzary przypuścili szturm. Jeden z nich pałaszem wyważał chętnie okno, lecz stróż karczemny pościągł za wsadzoną w okno klingę tak silnie, że pałasz wraz z ręką do izby wciągnął, wtedy karczmarz ciął siekierą po ręce i jeden palec całkiem odciął a 3 zdruzgotał. Pałasz został w ręku stróża a huzary się cofnęli; wkrótce jednak karczmę na nowo zaatakowali, żądając wydania swego pałasza. Pałasz wyrzucono im oknem, poczem karczmę zapalili, a wydzierając płonące snopki słomy z dachu, wrzucali je do izby, oczywiście aby zatrzeć ślad zbrodni. Zdaje się, że nadejście sikawek i straż ogniowej z Tarnopola, zmusiło ich do odwrotu.

Cały ten fakt, sprawdzony już przez sądowe oględziny i zaprzysiężone zeznania żyda propinatora, stróża i reszty mieszkańców karczmy, powinien przeważnie wpłynąć na zmianę dotychczasowej taktyki wojennej, skoro wszystkie trzy bronie nie nie wskórały przeciw małej załozce licze karczemki.

Wypadek ten nasuwa mi myśl że straszny nierozsądek jest powierzanie broni człowiekowi, który nie ma ani poczucia powinności ani godności żołnierskiej ni też moralności, tem bardziej że huzarów, po domach prywatnych rozkwatowanych, niemożna ściśle nadzorować. Fakt ten jako też kilka excessów, przedtem tu przez huzarów popełnionych, napelniają obawę. Spodziewać się jednak należy, że winowajcy, z których trzech już odkryto, zostaną przykładnie ukarani, tem bardziej, że komenderujący tu podp. br. Ottinger z początku nie chciał wierzyć by huzary jego byli sprawcami tej zbrodni, i dopiero przez policję miejską przekonany o prawdziwości został. Dodać tu winienem, że urząd powiatowy i sąd karny wielką energję w wykryciu sprawców rozwinięli.

*** Zawalila sie kamienica** wczoraj o godzinie czwartej zrana i przykryła gruzami swemi kilkorok ludz. Kamienica ta leży w poprzecznej Serbańskiej (Zarwanicy) W r. 1856 już urząd budowniczy miejski uznał że kamienica za groźną zawaleniem (baufällig), lecz jakoś właściciel jej, izraelita, zdołał powstrzymać dotąd w urzędzie tym zamknięcie swojej kamienicy. Przed kilkoma dniami zaś widząc iż zawaleniem grozi, udał się do jednego z budowniczych, pana Michla, aby mu cichaczem ją podpart. Pan Michel zobaczywszy ją, kazał natychmiast z rzecznego i drugiego piętra się wyprowadzić mieszka-

com, nie dał jednakże znać do urzędu budowniczego, lecz jął się, jak nam mówi, naprawę jej; nocami odbywało się podpieranie. I właśnie gdy ludzie zajęci byli o trzeciej godzinie rano podpieraniem, właśnie z tego powodu runęła zupełnie. Właściciel narobił wtedy hałasu i temu to przypisać należy że nie kilkadziesiąt osób, lecz kilkoro przysypały gruzy. Do wczoraj wieczora wydobyto jednego izraelitę nieżywego a z piwnicy kobietę z podrażnionymi nogami, i starca, który taragano jeść w piwnicy gotował, zupełnie nieuszkodzonego, dzięki staraniom budowniczego pana Wiedenia, który przytem własne życie narażał.

Gdy runęła środkowa kamienica, więc i oboczne się zachwiały i poczęły się usuwać. Obiedwie więc zamknięto.

Musimy jeszcze dodać że tego roku rewizja ogólna wszystkich kamienic, przez urząd budowniczy się nie odbyła, gdyż sekcja budownicza Rady oświadczyła na wiośnie, że się musi sama zająć kontrolą ścisłą tej rewizji, a dotąd się nią nie zajęła. Nie jest to jednak wymówką w tej sprawie dla urzędu, gdyż kamienica ta, jak wspomnieliśmy, już w r. 1856 powinna była być zamkniętą.

*** Zbiór mineralów.** Po niedawnym zmarłym urzędniku we Lwowie pozostał drogi cenny zbiór mineralów, mieszczący w sobie nad 2000 sztuk, a między niemi wiele należących do najrzadszych i najpiękniejszych.

Ponieważ życzyby sobie należało, aby zbiór ów, będący z wolnej ręki do sprzedania, pozostał nadal własnością kraju i nie przeszedł w ręce obcych kupców, którzy już o nabycie go traktują, zwracamy przeto uwagę miłośników i znawców, jak szczególnie reprezentacji miasta Lwowa i naszych zakładów naukowych, aby dla własnej i kraju całego korzyści zechcieli ów zbiór (o którego wielkiej, naukowej i realnej wartości z wykazów szczegółowych, znajdujących się u kontrolera urzędu mennicznego i probierczego l. 123 miasto, w urzędzie probierczym monet krajowych przy wyższej Ormiańskiej ulicy od 8 do 1 godziny naucecznie przekonasz się mogą), czy to razem, czy częściowo nabyć na własność, a położyć przeto nie małą dla kraju zasługę, zatrzymując w nim zbiór mineralów, któremu równego Galicja pewnie nie posiada.

Równie pozostał po tym samym urzędniku znaczny zbiór książek, szczególnie traktujących fizykę i historję naturalną, a przytem wiele dzieł prawnych, beletrystycznych i tłumaczeń filologicznych.

* Ksiądz Łukasz Kęska, pleban złocki, napisał wiersz na JWgo ks. biskupa Amathunty Antoniego de Junosa Gałęckiego.

Odczytaliśmy po kilka razy ten utwór muzy księdza Kęska i nie mogliśmy zrozumieć czy to panegiryk czy to satyra. Jeżeli satyra, to nie przystało duchownemu napastować księcia kościoła, mianowicie użyć wyrazu: ślepe losy, jak gdyby chciał przeto powiedzieć, że jedynie losowi ślepe mu to wysoką godność księdza Gałęckiego zawdzięcza. Jeżeli to panegiryk, to nie postużył ku zbudowaniu, ale przeciwnie zgorszy społeczność katolicką, bo wiem tak chwalał jak i chwalać śmiesznie w tym wierszu wygląda.

Zaiste nie jest to dzisiaj czas, wystawiać na śmieszość rzeczy najświętsze, jak to uczynił ksiądz Kęska, pleban złocki.

*** Interpelacja do wydziału sejmowego.** Zastępując bezowocnie od r. 1856 sprawę melioracji gruntów w krajowym Towarzystwie gospodarskim, zaprzęgnię korzystając z okoliczności, która ziomka naszego postawiła u steru państwa. W tym celu wniosłem roku 1859 do ministerjum spraw wewnętrznych obszerny projekt, założenia w Galicji instytutu melioracji gruntów, który by odpowiadał potrzebom naszego kraju.

Sprawozdanie, do którego mnie zniwala nie tyle obrona własna, ile dobro ogólne, wyjaśni może niebawem w obec kraju istotę i znaczenie tej sprawy. Tu tylko wypowiadam, że mój projekt niedoznawszy ze strony instytutu krajowych stosownego rozpoznania, został mi zwrócony przez c. k. namiestnictwo w b. r. z uwagą niestosowności.

Przekonany o gwałtownej potrzebie melioracji gruntów, jako o głównym warunku, aby wydobyć nasz kraj z nędzy materialnej, jako też o nadzwyczajnej pod tym względem użyteczności takiego instytutu, usiłowałem rozpoznać czynione memu projektowi zarzuty, a to w celu obrobienia stosowniejszego, więcej odpowiedniego skromnemu przeznaczeniu, aby mógł służyć za podstawę do wyrobienia ostatecznego planu, jeżeli by to zostało powierzonym specjalnej komisji.

W aktach namiestniczych, dotyczących tej sprawy nie było jednak ani ministerjalnego reskryptu, polecającego tę sprawę wydziałowi krajowemu, ani motywów, które spowodowały tę dyrumującą władzę do odrzucenia tego projektu.

Wnosząc, że te motywa muszą być bardzo ważnemi, udałem się z najuniżeńszą prośbą do wysokiego wydziału, aby mi raczył udzielić pozwolenia do przejrzenia aktów dotyczących, jako też do odpisania ważniejszych ustępów.

Dnia 20. grudnia b. r. zwrócono mi moje podanie z następującą indorsowaną rezolucją: „Prośba wewnątrz wyrażona nie może być uwzględnioną, zwraca się przeto prośbaczom bez skutku.“

Z Rady Wydziału krajowego. Zdumiałem, zdybawszy się z takim postępowaniem władzy, mającej nam przewodniczyć na drodze życia konstytucyjnego.

Cóż powoduje wydział krajowy do okrywania swego postępowania taką tajemnicą przed wnioskodawcą projektu?

Wszakże jeżeli upowadowanie wydziału jest grunto wne, i usprawiedliwione do odrzucenia, dla czegoż przez jawne postępowanie nie przekonać wnioskodawcy o jego błędzie? Wszakże przewodnictwo na drodze oświaty należy równie do wydziału krajowego?

Jeżeli zaś niedołęstwo tego upowadowania tak jest widocznem, że go dziś tajemnicą okrywać wypada przed światem: to jakże można postępować z takim lekceważeniem w sprawie, o której wnioskodawca w liście do JExc. ministra z rzetelnym przekonaniem wypowiedział że jej przeprowadzenie stosownie i energicznie więcej by dla kraju pod względem dobrobytu przyniosło użyteczność, jak wszelkie dotychczasowe instytuta i środki używane.

Może niedowierzanie w doniosłość skutków mego projektu jest powodem głównym do jego lekceważenia i odpiernania ze strony przewodniczącego nam oficjalnego patryjotyzmu! Oto radził bym odczytać „List rolnika polskiego z podróży agronomicznej“ w 86—89 numerach Korespondenta Rolniczo-Przemysłowego z roku 1862, wychodzącego przy Gazecie Warszawskiej. W liście tym znajduję się ściśle dosyć potwierdzenie tego co wypowiedziałem roku 1858 w broszurze „Znaczenie dren-

wania w Galicji.“ Równie znajdzie się w tym liście dosyć dowodów na usprawiedliwienie mego uporczywego obstawiania przy raz podjętej sprawie; a w tej mojej stałości wobec depresyjnego postępowania naszych instytutów krajowych, dosyć jest dowodów, że mojej dążności, nie wspierają sobkowane cele, ale rzetelne przekonanie o winnych dla kraju obowiązkach. Nie dziwnego, że takie przekonanie nie odstrasza się niefortunnością nierównej walki, nie korzy się przed małą władzą niespełniającą swe zobowiązania i nie wyeknie się swego zadania dla miłego spokoju, a nawet dla chleba powszedniego, ale się odwołuje śmiało do publicznej opinii i do sądu wszystkich prawych kraj i jego do rzetelnie kochających obywateli.

K. T.
Wczoraj podpisywano w cukierni Pasynkowskiego adres do hrabiego Alfreda Potockiego z prośbą, aby na piśmie codzienne polityczne GONIEC, na które koncesję otrzymał pan Henryk Nowakowski, złożył 10.000 złr. kancji. Na czele podpisów jest pan Ignacy hr. Komorowski i pan Wincenty Pol.

Kurs lwowski,		Daję		Żądam	
z dnia 30. grudnia.		w. a.		w. a.	
		gl.	ct.	gl.	ct.
Dukat holenderski		5 1/4	5/50		
Dukat cesarski		5 1/4	5/52		
Moskiewski półimperyal		9 3/4	9/49		
Moskiewski rubel srebrny		1 7/8	1/82		
Pruski talar kur.		1 7/8	1/75		
Galic. listy zast. w. a.		78 1/2	78 1/2		
Galic. listy zast. m. k.		82 1/2	82 1/2		
Galic. oblig. ind. m.		73 1/2	73 1/2		
Pożyczka narodowa		81 3/4	82 1/2		
Akcyje kolei żel. gal.		223 1/2	224 50		

Kurs wiedeński,		W. i. a.	
z dnia 31. grudnia.		gl.	ct.
Oblig. długu państwa 5% za 100 gl. m. k.		76 1/4	45
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.		81 1/4	95
Akcyje banku narodowego za 1000 gl.		809	—
Akcyje Towarzystwa kredyt. na 200 gl.		222 1/2	60
Londyn 10 funtów sterlingów		114 1/2	80
Dukaty cesarskie sztuka		5 1/2	50
Srebro za 100 zł. w. austr.		114 1/2	—

Przegląd polityczny.

Od czasu sławnej przemowy cesarza Napoleona do posła Austrii br. Hübnera d. 1. stycznia 1859 r. zwykły były narody z nadziejami, dziennikarstwo z natężoną ciekawością, dyplomacja i trony z pewną trwogą oczekiwać chwili, kiedy cesarz Francuzów z powinszowaniami noworocznymi przyjmie posłów zagranicznych. Był to milczący, ale niezmiernej doniosłości hołd składany synowcowi tego, którego dynastję monarchowie niegdyś na zawsze od panowania wykluczyli byli, hołd składany ideom i prawdom, które cesarz Francji reprezentował.

Piąty nowy rok od r. 1859 mija, a o wadze tego dnia zwykłej nigdzie ani wzmianki. Czy w tym czasie podpadła potęgą Napoleona, potęgą Francji cesarskiej? Nie! Czy świat cały w pokój? I to nie. Ważniejsze rozwijają się wypadki niż ostatnich lat trzech. Ale Napoleon stał się — może tylko na pozór — niewiernym zasadom, które dotąd reprezentował. I zjadł ta obojętność co do noworocznej nroczywości parzykiej dyplomatycznej jak gdyby upadł już urok Francji cesarskiej.

Przy dzisiejszym Nowym roku jest to fakt najważniejszy.

Z Paryża donoszą że z tamtejszego ministerjum wyszło do wszystkich dzienników polecenie, aby oszczędzały Moskwę i przeciw rządowi cesarza Aleksandra nie występowały. Kto zna obecne stosunki prasowe we Francji, ten łatwo odgadnie, że takowemu życzeniu ministerjalnemu nie może oprzeć się netylko żaden z półurzędowych ale nawet żaden z opozycyjnych dzienników. Ministerstwu francuzkiemu chodzi o to, aby sprawy polskiej nie podnoszono w nieprzyjnym Moskwie duchu.

Włochy. Z Paryża i Marsylii rozpuszczają mnóstwo kłamliwych depesz, aby stanowisko nowego gabinetu włoskiego ile możności utrudnić, a mianowicie kapitalistów europejskich zniechęcić od udziału w włoskich akcjach kolei i bliskiej pożyczce rządu włoskiego. Donieśliśmy powyżej że się ta nie bardzo ucziwa polityka Napoleona nie udaje. Prócz tego rząd cesarski chciałby w najpiękniejszym świetle wystawić reformy papieżkie, których nawet jeszcze nie ogłoszono, a to aby przy otwarciu Izby prawodawczej i senatu mógł puścić kilka wielkich mydlanych frazesów o tryumfach polityki francuskiej z r. 1862 samemi tylko kłeskami i odczarowaniami szczyścić się mogą. — Wedle doniesienia rzymskiego korespondenta Czasu, ambasadorowie Moskwy i Francji cesarskiej w Rzymie, hr. Kisielew i ks. Latour d'Anvergne, bardzo się kochają. Do tej pary gołąbków należy i wódz francuski w Rzymie, jen. Montebello. Piękny to aljans zasad moskiewskich z zasadami 1789 r. Trzeba nadto wiedzieć że jen. Montebello brał udział w walce Polaków r. 1831.

Najnowsze doniesienia są następujące: Wybory do rady prowincjonalnej dla Rzymu i okolicy już się odbyły przed świętami. Kasy papieżkie w ogromnym kłopotcie; dochód z loterii, 400.000 fr. wynoszący, musiał zamiast do kas publicznych, pójść do osobistej kasy Ojca św. Rząd francuski nalega aby papież wydał amnestję. — W Turynie odbył się pogrzeb margrabiego d'A-

zeglio przy udziale całej ludności i wszystkich stanów. Dzienniki włoskie sprzeczą się o to czy Garibaldi pójdzie do Neapolu czy nie; dzienniki garibaldowskie mają umyślnie zbijać wiadomość o tej podróży. Wychodzący rzymscy wręczyli Garibaldiemu w Kaprzerze adres, w którym wynurzają nadzieje swoje kiedy szedł do Rzymu, przekleństwa kiedy go uwięziono, radość po wyjęciu kuli z jego rany, a w reszcie otuchę, że godzina wyzwolenia Rzymu wybiła, a Rzymianie pójda za głosem Garibaldeggo. Garibaldi odpowiedział serdecznie, że wie iż Rzymianie swój obowiązek znają, że życzenia ich przyjmuje i że pokłada w nich zaufanie. — Młodzież neapolitańska tak się teraz rzuciła do nauk, że uniwersytet w Neapolu liczy 11.000 słuchaczy.

Zresztą mamy następujące telegramy:

Turyn 27 grudnia. Gazetta di Torino zapewnia, że raport, złożony Izbie przez Rattazego o rozbójnictwie w Neapolitańskim, pochodził nie od generała Lamarmora ale od jednego z oficerów jego sztabu, a to objaśnia wszelkie niedokładności, jakie w tym raporcie znajdowały się.

Turyn 27 grudnia po południu. Pobór wojskowy powiódł się jak najlepiej, nawet w prowincjach, gdzie najwięcej panuje rozbójnictwo. Kapitanat odstawił co do jednego wszystkich rekrutów. Gaz. Ufficiale ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, iż wszystkie sztuki muzyczne mogą być grane bez żadnego wyjątku, lecz że publiczność nie ma prawa domagać się grania sztuk nie wymienionych w programie. Stampa ogłasza dwa okólniki ministra spraw wewnętrznych. Jeden z nich poleca radom prowincjonalnym mianowanie inspektorów gwardji narodowej, a drugi nakazuje prefektom tworzyć i mobilizować miejscowe bataljony przeciw rozbójnikom.

Turyn 28 grudnia po południu. Doniesienie Indep. Belge o rozdzieleniu w ministerjum włoskiem z powodu kwestji rzymskiej, jest zupełnie mylne. Ministerjum w tej kwestji od pierwszej chwili aż dotąd zajmuje stanowisko wyczerpujące. Również mylne jest doniesienie, aby posel francuzki Sartiges żądał od ministerstwa zwrotu rodzinnych dóbr burbońskich, i że pod tym względem panuje w ministerjum rozdzielenie. Tyle tylko jest prawdy, jak słychać że źródła urzędowych, że zwrot zaskwestrowanego posagu książczek burbońskich, za granicą zamężnych, jest przedmiotem narad, któremi się samo tylko ministerjum skarbu zajmuje.

Grecja. Wiadomość, podana przez Patrie, że lord Elliot z Aten uda się do Konstantynopola w celu traktowania o powiększenie granic Grecji od Epiru i Tessalii, potwierdza La France z 29. grudnia. Wiadomość ta zasługuje na pilniejszą uwagę.

Krok taki, uczyniony przez Anglję, jest negacją jej dotychczasowej polityki w sprawie wschodniej. Anglja przewiduje rychły upadek Turcji; w apteczce dyplomacji niema już podobno środka do przedłużenia suchotniczego żywota „chorego człowieka“. Anglja przygotowuje już spadkobiercę dla umierającej Turcji w osobie Grecji, podobnie jak rząd francuski stara się zdźwigać Remunę a Moskwa popycha Serbię i Czarnogórę, aby na wypadek taki zjednać sobie przewagę na półwyspie bałkańskim.

Zaokrąglenie Grecji kosztem Turcji nie znalazłoby może wielkiego oporu w Wys. Porty, której jedynym opiekunem jest Anglja. Rząd turecki przystanie na wszystko, skoro tylko Anglja pogrozi że usunie swoją opiekę i wyda Turcję w ręce Francji i Moskwy. Dyplomacja jednak nie zgodziłaby się łatwo na takie posunięcie granic, któreby naruszało sztuczną równowagę Entropy, zbudowaną mozolnie traktatami, — ale fakt uzna.

Posel grecki w Londynie Trikupis przesłał w d. 17. grudnia rządowi tymczasowemu telegram następującej treści: „Lord John Russell polecił mi oświadczyć rządowi greckiemu, że królowa angielska zezwala na przedłożenie mocarstwu projektu odstąpienia siedmiu wysp Jońskich królestwu Greckiemu. Królowa zgadza się z tą aneksją pod warunkiem, że w Grecji zaprowadzony będzie rząd, który odpowiada proklamacji rządu prowizorycznego i że obranym będzie król, jakiego sobie Jej Królewska Mość życzy. Pod temi tylko warunkami będzie dzierzył przyszły król grecki wyspy Jońskie pod swoim berłem.“

Jako pendent do podanego wyżej w rubryce „Grecja“ telegramu nadszedł z datą 27. grudnia również ciemny telegram. Donosi on lakonicznie: „Koroneos został usunięty; sytuacja się polepszyła“. Trudno odgadnąć co pogorszyło stan rzeczy w Grecji i co go znowu polepsza.

Z Wołoszczyzny donoszą, że wojska wołoskie otrzymały rozkaz posunięcia się ku granicy tureckiej. Rozkaz ten wydał ks. Kuza w skutek otrzymanej wiadomości iż wojska tureckie mają polecenie przekroczenia granicy wołoskiej i zabrania przemocy broni, której ks. Kuza wydać konsulom nie chce. Otóż wojska wołoskie mają odeprzeć ten napad. Garaszanin, minister serbski, przesłał w odpisie księdzu Kuzie notę pana Drouyn de Lhuys, w której tenże Serbii, będącej ze wszystkimi państwami w spokoju, przyznaje prawo zbrojenia się i zakupywania broni, gdzie się jej podoba i ile za potrzebne uzna.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Wielka liczba wypadków na kolejach żelaznych w Europie, pomimo zabezpieczających znaków ostrzegających i najtroskliwszej ostrożności, zwłaszcza nocną porą, na zakrętach itp., spowodowała nowe doświadczenia, mające na celu środki jeszcze skuteczniejsze zapobiegania złemu. Za jeden z takich środków uważają nowy system ruchomych prętów, które świszczą lokomotywy otwierając, zwiastować mają o fałszywym kierunku, bliskości drugiego pociągu itp.

— W miesiącu listopadzie było w ruchu w wschodniogalicyskim okręgu fin. 417 gorzeli, których produkcja wynosiła w ogóle 116.290 wiader okowity. W r. 1861 było w ruchu w tymże samym czasie 507 gorzeli; w roku 1862 więc mniej o 90 gorzeli.

— Rok nowy rozpoczął się zupełną ciszą w handlu zbożowym na wszystkich targach europejskich; nigdzie niedostrzedz ani pokupu ani zamówień, a w wielu miejscach nie można osiągnąć nawet cen na papierze notowanych. Dopiero z wiosną spodziewają się polepszenia takowych, dokąd wytrwać należy z cierpliwością (9)

— Właściciele dóbr ziemskich na Mołdawii i Wołoszczyźnie wzięli się do przeistoczenia pastwisk na orną rolę, do czego dały powód ruchome młocarnie, sprowadzone w kilkunastu egzemplarzach do kraju.

— Ceny okowity: w Tarnopolu 87 kr., we Lwowie 1 zł., a w Przemyśle 1 zł. 2 kr. za garniec.

Przyjechali do Lwowa od 29. do 30. grudnia.

PP. Szeliński H. z Chodackowa, hr. Komorowski J. i Czechowicz W. z Pererowa, Bernatowicz L. z Podola, Berezowski H. z Wodnik, Czechowicz W. z Podola, Łęczyński J. z Batiatycz, Łodyński H. z Milatyna, Terlecki J. z Woli dołhoi.

Wyjechali ze Lwowa od 29. do 30. grudnia.

PP. Bał F. do Tuliłow, Zawadzki S. do Turki, Winnicki J. do Liska, Wasilewski W. do Miejsca, Augustynowicz B. do Knaża, Petrowicz K. do Wołostkowa.

Uwiedomienia.

Uwiedomienie.

Tygodnik Poznański,

pismo naukowo-literackie, obejmujące przeglądy literatury bieżącej, krajowej i zagranicznej, rozprawy naukowe rozmaitej treści, pamiętniki, życiorysy, opowiadania historyczne, opisy zajmujące, korespondencje i wiadomości o ruchu literackim, przemysłowym i artystycznym, będzie i roku 1863 arkuszami co tydzień w piątek wychodziło.

Czwarty arkusz każdego miesiąca będzie poświęcony szkołom elementarnym i literaturze ludowej i będzie go można osobno zapisywać pod tytułem **Pedagog.**

Prenumerata ćwierćroczna wynosi w redakcji, księgarniach i na pocztę:

na **Tygodnik Pozn.** 2 zł. 5 c. w. a.
na **Pedagoga** zaś 50 c. w. a.

Wszelkie przesyłki odbiera redakcja *franko* pod adresem: Dr. K. Szule w Poznaniu. (4-4)**



Na chwałę i pociechę galicyjskiej ziemi wyszedł nakonie, długo i z powszechnym npragnieniem oczekiwany

Noworocznik Krzykacza,

prawdziwe arcydzieło dowcipu, poezji, sztuki malarzkiej i drzeworytniczej, a oraz niezła spekulacja dla autorów, mianowicie jeśli publiczność zaszczyty licznymi zamówieniami księgarnię

D. Marego, gdzie Noworocznik sprzedaje się z kalendarzem po 1 zł. 10 ct. — bez kalendarza 1 zł. w. a.

Ktoby sobie życzył odebrać Noworocznik na prowincji, raczy nadesłać 1 zł. 20 kr., a otrzyma go niezwłocznie pocztą *franko*. 32. (3-3)

Bandaż elektro-medyczny.

wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy de l'arbre sec 11 44, na który otrzymali Brevet na lat 15, lecz radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuskiego fakultetu dowiodły, że bandaże panów Marie, użyteczniejszym jest od wszelkich bandaży dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medyczne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie. Cena proszkiego bandaża 22 złr., podwójnego 32 złr. Do każdego dołączona jest metoda użycia. Dostać można we Lwowie w aptece Z. Rukera dawniej Tomanka. (8-0)**

M. TOPOLNICKA

we Lwowie, Ulica Nowa, l. 281 m.

ma zaszczyt polecić szanowej publiczności swój magazyn, świeżo zaopatrzony w **najmodniejsze stroje damskie**, jako to: **czepki, wizytowe i negliżyki, stroiki, siatki** i wielki wybór najgustowniejszych ubrań na głowę i t. p. po najumiarkowańszych cenach. 1-3*

W drukarni uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wyszedł i rozesłany został P. T. prenumerantom **zeszyt 3 Powszechnego prawa przyw. austr.** Ignacego Szczęsnego Czernyńskiego, doktora praw, adwokata kraj., mieszczący większą część **Wywodu o księgach publicznych.** Zeszyt 4. wyjdzie z końcem lutego 1863 roku. Dzieło to nabyć można we wszystkich księgarniach, mianowicie u **J. Milikowskiego** we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie, **Juljusza Wildta** w Krakowie, i w księgarni słowiańskiej **Wenedykta** w Wiedniu. 56 1-5*

Jeszcze tylko przez krótki czas
będzie otwarta
WYSTAWA SZKLANNA
na placu Bernardyńskim w dawnej strażnicy,
i to na ogólne żądanie Publiczności.
Wstęp dla 4 osób 1 zł. — dla jednej osoby 30 kr.
Otwarto od godz. 10 rana do 7 wieczór. 57. (1-1)

■ Nie ma już dziurawych zębów!

Ces. król. wyłącznie uprzywilejowany, z ziół i kruszców zrobiony

KIT na ZĘBY

do zakitowania dziurawych zębów,
wynalazku

FRANCISZKA BARTOSCH'A,
magistra farmacji.

Tym nowo wynalezionym i wielokrotnie doświadczonym kitem, można za pomocą dodanego przepisu, samemu sobie dziurawe zęby zakitować, a tym sposobem od dalszego zepsucia ochronić i do żucia potraw równo z zdrowymi używać.

Skuteczność tego powszechnie używanego wynalazku, od licznych osób w przeciągu krótkiego czasu uznana, wszelkie szumne zachwalanie czyni niepotrzebnym.

Jedyny skład we Lwowie w aptece u Piotra Mikolasza „pod Gwiazdą”, przy Szerokiej ulicy pod Nr. 9, w Krakowie u aptekarza Sawiczewskiego, a w Rzeszowie w handlu Ignacego Schaittera.

Cena flaszek w opieczetowanej skatulle 1 zł — Z przesyłką pocztową 10 kr. za opakowanie. 48. (2-3)

Wyprzedaż z wolnej ręki

po bardzo niższych cenach.

W teatralnym zabudowaniu w handlu Michała Sieradzkiego będzie zupełna wyprzedaż wszystkich mebli, jako też zwierciadeł różnej wielkości w pozłacanych i orzechowych ramach, przytem są także gierandole salonne i kościelne, jakoteż i ścienne świeczniki z szkiełkami. 54. (1-3)*

Dr. Med. Czerkawski

lekarz kobiecych słabości i akuszer, mieszka na Szerokiej Ulicy pod l. 14 na pierwszym piątrze, ordynuje dla kobiet od godziny 11. do 1. w południe.

60 1-3*

PRZYJACIEL DZIECI

z rycinami,

wychodzi i nadal jak w roku zeszłym d. 1. i 15. każdego miesiąca we Lwowie.

Prenumerata licząc od Nowego roku wynosi z przesyłką pocztową rocznie 5 zł., półrocznie 2 zł. 50 ct. w. a.

W w. ks. Poznańskim rocznie 3 talary pruskie. Przedpłatę pocztową (także z w. ks. Poznańskiego) przysyłać należy *franco* wprost: Do redakcji **Przyjaciela Dzieci** we Lwowie w rynku pod l. 51. 59 1-4*



W Korszylówce poczta Tarnopol jest do sprzedania 16 młodych koni, trochę i do zaprzęgu i pod jeźdźca przynależnych, wszystko rodu arabskiego, po rozmaitych cenach, od 200 do 1000 w. a. za jednego. Między temi są: ogiery, klacze i wałachy od półpiętnastej do szesnastej miary, wszystkie kończą lat cztery, po największej części szpaki.

Także będą od stycznia do czerwca 1863 puszczane ogiery w następujących cenach:

Bagdad od jednej klaczy 40 zł.
Tuckmen „ „ 25 „
Dzelabi „ „ 20 „

oprócz tego od każdej kobyły 2 zł. w. a. na stajnię; siano i pościółka wyda się bezpłatnie, owies ma być lub w naturze lub cenach istniejących wynagrodzony. Nad trzy skoki do jednej i tej samej kobyły zezwolenem nie będzie. 47. (2-6)

Sprzedż Buhajków.

W folwarku c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w Dublanach, są do sprzedania byczki pochodzenia hollenderskiego, w wieku od 6 miesięcy do 2 lat, po cenach od 35 zł. do 100 zł. wal. anstr.

Z Dyrekcji zakładu naukowo-rolniczego w Dublanach. Za dyrektora **K. Pańkowski.** (2-3)

L. 20186.

Obwieszczenie.

Celem udzielenia stypendjum fundacji ś. p. dra Karola Lingera rocznych 200 złr. w. a. wynoszącego i przeznaczonego dla jednego ucznia medycyny na wszechniczy wiedeńskiej, lub w braku godnego kompetenta, dla dwóch uczniów chirurgii po 100 złr. w. a. rocznie dla każdego z nich na cały czas naukowy, rozpisuje się konkurs z terminem do 1. lutego 1863 r.

Ubiegający się o to stypendjum winien podanie swoje zaopatrzone metryką chrztu, świadectwem ubóstwa, atestatami szkolnemi i poświadczeniem lekarskim względem odbytej ospy szczepionej, wnieść do Magistratu tutejszego i wykazać w podaniu, iż jest synem albo radcą Magistratu albo członka Rady miejskiej, lub obywatela miasta Lwowa, albo przynajmniej mieszkańca tutejszego.

Otrzymujący stypendjum obowiązany będzie po skończonych studiach we Lwowie osiąść i tu praktykując, przez lat trzy w szpitalu Sióstr miłosierdzia bezpłatnie ordynować.

Od Magistratu król. stol. miasta. Lwów dnia 18. grudnia 1862 r. 1-3

41. (5-15)

Stowarzyszenie garbarskie i farbiarskie lwowskie zawiadamia szanowną Publiczność, iż w założonej tymczasem na mniejszy rozmiar garbarni białoskórniczej na Zamarstynowie Nr. 68 zaun z wiosną nie zostanie zupełnie ukończoną, przyjmuje już

Skóry każdego rodzaju

do garbarstwa białoskórniczego należące tak z włosom jakoteż i bez włosu, jak np. sarnie, barankowe, psie, lisie i t. p. do wyprawy.

Zamówienia i przesyłki przyjmują się *franko* u **Karola Dworskiego** ulica Halicka Nr. 18 m.

Od komitetu Stowarzyszenia garbarskiego i farbiarskiego białoskórniczego we Lwowie.

OPTYK,

Ignacy Boscovitz i syn z Pesztu, we Lwowie na placu **Marjaekim** (przedtem Ferdynanda) obok **hotelu Langa**, ma zaszczyt szanownej P. T. Publiczności polecić swój wielki dobór *lornetek*, najwyborniejszych zort *szkieł do ócz*, najnowszych zegarów *slonecznych* wszelkiego rodzaju z *wysięgnięta kolumną* i metalowych *barometrów* do podróży, *inwolucyjnych instrumentów*, całkowitych maszyn *fotograficznych*, ogółem wszystkich przedmiotów do *optyki* należących, jako to:

➤ **Szkatułki i obrazy stereoskopowe** ➤
12 sztuk 2 1/2, do 30; *karty wizytowe, galanterje, biżuterje, towary perfumowe* bardzo stosowne na

świąteczne i noworoczne podarunki

jakoteż wszelkie inne towary sprzedaje po najumiarkowańszych cenach 9. (5-0)*

Wyprzedaż z wolnej ręki

towarów bławatnych, jedwabnych, wełnianych i bawełnianych, tudzież wielkiego wyboru różnych gatunków płócien, obrusów i serwet stołowych, dywanów różnej wielkości, płaszców damskich, zarzutek i wielu innych rzeczy, nietylko po cenie fabrycznej ale nawet i niżej.

Upraszam więc do łaskawego uczestnictwa.

S. Sperling.

kupiec w Tarnopolu.

Tarnopol dnia 16. grudnia 1862.
46 (3-10)

WILHELM KAMIENSKI

utrzymujący

HANDEL KORZENNY

„pod Opatrznością“

we LWOWIE pod l. 60 przy ulicy *Ilykasterjalnej*,

ma zaszczyt polecić szanownej Publiczności, że otrzymał świeże towary i swój skład najzupełniej zaopatrzyl nie tylko w wielkim wyborze, ale i po najumiarkowańszych cenach — mianowicie:

Wina węgierskie, austriackie i zagraniczne, przednie **liktery**, prawdziwy **rum z Jamajki**, **rozolisy** i **kontuszówki** z najlepszych fabryk, **Herbatę chińską**, owoce włoskie i t. p.

Zamówienia z prowinęji z równą rzetelnością jak i szybkością uskutecznione będą. (5-15)

Władysław Lewicki

otworzył z dniem 29go listopada b.r.

przy placu Halickim naprzeciw cukierni p. Żółkiewskiego pod liczbą 378

Handel towarów białych

I BŁAWATNYCH ŻAŁOBNYCH,

i poleca następujące artykuły szanownej Publiczności, za których taniość zaręcza:

Krepy białe i czarne.

Jaconet „ „

Tiule „ „

Wolony „ „

Korónki francuskie, angielskie i czeskie.

Blondyny białe i czarne.

Kolnierzyki.

Firanki muslinowe,

„ *guipirowe.*

Stroiki paryżkie.

Czepki włóczkowe.

Batysty claire.

Krawatki damskie.

„ męzkie.

Organtyny białe i czarne.

Guipiry francuskie.

Siatki chenillowe.

Rękawki.

Wstążki różnej szerokości.

Kwiaty paryżkie.

Angielskie materje na krynoliny.

Koszulki białe, czarne i fioletowe.

Pióra strusie.

Lustry czarne.

Tybet.

Tybetyna.

Kaszmiry czarne, fioletowe i białe.

Mohairy najnowsze.

Czerkasyny.

Tartany.

Popeliny angielskie.

Jedwabne materje i lustryny.

Wielki dobór szalów *berlińskich i angielskich*, tak zwanych *Himalaja*. Plaidy męzkie i t. p.

Próbki na prowincję na żądania rozseła i ob-stalunki najrzetelniej wykonuje. (3-6)